Nr 203 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 7 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Obrady Ligi Narodów.

Min. Moraczewski zwiedza tereny katastrofy.

Otwarcie sesji Ligi Narodów.

GENEWA. 5. 9. (AW). Dziś rozpoczęło się tu 8-me zgromadzenie Ligi Narodów, które zagaił obecny prezydent Rady delegat chilijski Villegas odczytaniem sprawozdania rocznego. Następnie rozpoczęły się wybory prezydenta zgromadzenia. Wśród najpoważniejszych kandydatów wymienia się Japończyka Adashi, Urugwajczyka Quani i Austrjaka hr. Mensdorfa. Poczem nastąpi wybór 5 wiceprezydentów. Wielkie zainteresowanie budzi wybór nowych członków Rady.

—:::—

Wybory na prezydenta Zgromadzenia.

GENEWA. 5. 9. (AW). Przy wyborze na prezydenta zgromadzenia Ligi Narodów oddano 47 głosów. Absolutna większość wynosiła 24. Do wyborów stanęło 2 kandydatów: delegat Urugwaju Quani i delegat Austrji hr. Mennsdorf. Quani uzyskał 24 głosy, Mennsdorf 21. Dwa głosy unieważniono. Wobec tego prezydent Rady Ligi Narodów Villegas ogłosił, że prezydentem 8-go zgromadzenia Ligi Narodów wybrano delegata Urugwaju p. Quami.

—:::—

Konferencja min. Sokala z Briandem i Chamberlainem.

GENEWA. 5. 9. (AW). W dniu wczorajszym odbyła się dłuższa konferencja pomiędzy delegatem polskim na sesję wrześniową p. Sokalem, a ministrem spraw zagranicznych Anglji Chamberlainem. Następnie p. Sokal konferował z Briandem. Według powszechnej opinji Chamberlain skłania się do koncepcji paktu powszechnego, umożliwiającego akces wszystkim państwom i prawdopodobnie wywrze na Stresemanna swój wpływ w kierunku skłonienia go do przyjęcia tej koncepcji. Podobne stanowisko zajmuje Briand.

—:::—

Spotkanie Brianda ze Stresemannem.

BERLIN. 5. 9. (Pat.). Pisma tutejsze donoszą o spotkaniu Brianda ze Stresemannem, zaznaczając, że rozmowa trwała półtorej godziny. „Deutsche Allg. Ztg." dowiaduje się z kół delegacji francuskiej, że Dr. Stresemann, obok bieżących spraw, znajdujących się na porządku dziennym tegorocznej sesji Ligi Narodów mówił specjalnie o konieczności przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji w sprawie rozbrojenia.

—:::—

Sowiety wobec Zgromadzenia Ligi.

MOSKWA. 5. 9. (Pat.). O obecnej sesji Ligi Narodów „Prawda" wyraża się z wielkiem lekceważeniem i pesymizmem. Dziennik twierdzi, że jest ona wysiłkiem przyciągnięcia Niemiec do bloku antysowieckiego.

—:::—

Rząd nie uwzględni protestu

T. W. S. w sprawie nowego zarządu m. Lwowa?

WARSZAWA. 5. września. (tel. wł.) Z kół rządowych informują, że protest Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie w sprawie nowego zarządu m. Lwowa, może być uważany jedynie za opinję wydziału samorządowego i prawdopodobnie nie będzie uwzględniony.

—:::—

REWIZJA U GEN. ROZWADOWSKIEGO I HALLERA?

WARSZAWA. 5. 9. (tel. wł.). Dziś skonfiskowana została „Gazeta Warsz. Poranna" za artykuł, donoszący o przeprowadzeniu rewizji u gen. Rozwadowskiego i Hallera, stojący w związku z zaginięciem gen. Zagórskiego.

—:::—

Konfiskata „Dziennika Ludowego"

Pr. 302/27

Do P. Bronisława Skalaka odpow. redakt. czasop. »Dziennik Ludowy« ul. Sykstuska 21.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie:

a) zatwierdzić po myśli przepisu z art. 76-go rozporządzenia Prezydenta Rzp. z dnia 10 maja 1927 Nr. 398 Dz. U. Rzp. P. Nr. 45 ex 1927, dokonane na dniu 30-go sierpnia 1927 r. przez Dyrekcję Policji we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy« Nr. 197 z dnia 31-go sierpnia 1927 r. z powodu iż zamieszczone w tem czasopiśmie artykuły pt. »O tych, co ślubowali ubóstwo »zawiera w sobie znamiona występku z § 302 uk. w końcu wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tegoż czasopisma nakaz by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia, tj. kary pozbawienia wolności do 6 tygodni i grzywny 500 zł. lub jednej z tych kar.

We Lwowie, dnia 2 września 1927 r.

Malicki.

HERMAN DIAMAND.

Glossy ekonomiczne.

Społeczeństwo nasze od niedawna poczęło się zajmować sprawami gospodarczemi i stąd najfantastyczniejsze o nich ma wyobrażenie. Pisma, żyjące senzacją, niemające określonego kierunku, ani społecznego, ani politycznego, poczęły poza sprawozdaniami o najnowszych morderstwach skrytobójczych, podawać swym czytelnikom też informacje gospodarcze. Mając liczne audytorjum, ekonomiczni współpracownicy tych pism — zdawać by się powinno — skorzystają z nadarzającej się sposobności, by wnieść w te sfery zrozumienie procesów gospodarczych, zasilić i rozwinąć krytycyzm i dać możność tworzenia sobie samodzielnego sądu.

Grzeszono u nas pod tym względem wiele. Ekonomiści zajęli stanowisko politycznych reklamistów rządu i w tym celu szerzyli niedorzeczności wśród czytelników. Tak poważni zresztą ludzie w czasach aktywnego bilansu handlowego, rozpisywali się o znaczeniu aktywności bilansu handlowego, jako osi, około której się kręci świat, od której wszystko jest zależne. Publiczność szersza czekała na wyjście świeżego numeru „Wiadomości statystycznych", jak na sprawozdanie z meczu footbalowego i zadowalała się liczbami bilansu handlowego jak długo był aktywny. Ale że aktywność bilansu handlowego nie jest wieczna, więc przyszły bilanse pasywne, a za nimi rozpacz i powszechny gwałt z powodu rzekomej klęski gospodarczej.

Reklamiści przypisywali zasługę aktywności bilansu nie konjunkturom gospodarczym, ale rządowi, nic więc dziwnego, że i passywność bilansu poszła na rachunek rządu, w szczególności ministra przemysłu i handlu i ministra skarbu, a to z tej słusznej racji, że nowe nabytki personalne, szczególniej ministerstwa skarbu, były źródłem nieudałej reklamy.

Bieg spraw wykazał, że handlowy bilans pasywny, może nie wywoływać pasywnego bilansu płatniczego, przez przypływ waluty z innych źródeł, w tym wypadku przez kredyty zagraniczne, uzyskane przez przedsiębiorstwa prywatne.

Ekonomista krakowski, laureat konkursu Banku Gospodarstwa krajowego, wyjaśnia w Kurjerze Ilustrowanym, zgodnie z interesem rządu, rzeczywiste znaczenie bilansu handlowego, co — jak długo bilans był aktywny — było potępiane jako jeden z licznych czynów płatnych ajencji zagranicznych, oraz zwraca uwagę, że pasywny bilans handlowy nie stoi

Bankowi Polskiemu w drodze do powiększania jego rezerw złotowych.

Aby poznać rzeczywiste znaczenie bilansu handlowego, należy bilans ten zanalizować i na podstawie znajomości gospodarczego znaczenia powodów pasywności bilans ocenić. Być bowiem może, że pasywność bilansu handlowego może być aktywum gospodarczem i odwrotnie. Wykażę to w dalszym ciągu niniejszych wywodów właśnie na artykule krakowskiego ekonomisty, któremu jednak przedtem przyznać muszę, że wypowiedział znaną rzecz, (wyraził się o niej niedawno jeden z członków rządu, że jest to prawda, której w Polsce powiedzieć nie wolno, by nie popaść w podejrzenie zagranicznych ajencji, na co nawet minister jest narażony). Ów ekonomista krakowski łączy konjunkturę w Polsce przyczynowo z konjunkturą gospodarczą Niemiec. Istnieje, wbrew wszelkim oficjalnym zaprzeczeniom nie dający się usunąć wzajemny wpływ obu gospodarstw na siebie. Przyznanie to w piśmie popierającem obecny rząd jest tem cenniejsze, że rzuca jaskrawe światło na politykę gospodarczą rządu wobec Niemiec, prowadzoną wbrew opinji ekonomicznych ministrów, podkreślam ministrów, a nie ministerstw.

Laureat krakowski rozbiera w „Kurjerku“ dosyć pobieżnie — jak na artykuł dziennika tego typu wypada — bilans handlowy i zachwyca się ogromnym wzrostem wywozu surowego drzewa do Niemiec. Otóż to aktywum bilansowe jest pasywum gospodarczem, przerażającem także oficjalne autorytety ministerstwa przemysłu i handlu. Pozbywamy się za psie pieniądze cennego surowca, jednej z podstaw naszego rozwoju przemysłowego. Podczas gdy z powodu wojny celnej z Niemcami wywóz produktów polskich spadł na jedną czwartą, wywóz drzewa wzmógł się trzy, jeżeli nie czterokrotnie. Podobnie wywóz zboża podnosił aktywność bilansu handlowego, a robił dziury w bilansie gospodarczym. Przy omawianiu eksportu po wojnie celowej nie mówi się tendencyjnie o warunkach pieniężnych tego eksportu, to jest w jakim stosunku stały uzyskane kwoty do ilości wysyłanego towaru przed wojną celną, a w jakim stoją teraz.

* * *

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, który według mnie w odróżnieniu od innych członków rządu jest umysłem gospodarczym, rozumie szkodliwość wojny clowej między gospodarstwami wzajemnie się uzupełniającemi i wypowiedział się publicznie za potrzebą zawarcia traktatu gospodarczego z Niemcami. Naturalnie że traktat ten musi równomiernie służyć interesom obu państw, a wszystkie wieści o pokrzywdzeniu naszych interesów w przyszłym układzie nie są realne, gdyż dotychczas traktowano poważnie o uporządkowanie policyjnych interesów, o gospodarczych będzie się serjo mówić po załatwieniu policyjnych żądań. To też dotychczas decydowało o traktacie ministerstwo spraw wewnętrznych, a nie organ gospodarstwa rządu.

Otóż pan minister Kwiatkowski jest za zawarciem traktatu i celem zbliżenia się do upragnionego przez obie strony celu, wydał rozporządzenie bojowe. W ciągu kilkuletnich już układów obydwie strony na odmianę próbowały tego środka, a nigdy nie zauważyłem, by ta metoda nie chybiła celu. Wydaje mi się, że tak samo, jak w wojnie zbrojnej i w gospodarczej podczas układów winno trwać zawieszenie broni. Niemiecki admirał Tirpitz ogłaszał, że statki podwodne, które zaostrzyły strasznie wojnę i uczyniły z niej wojnę światową, są niezawodnym środkiem osiągnięcia pokoju. Do tego p. Kwiatkowski nie zdecydował się na czyn i ograniczył się do groźby. Stan faktyczny bardzo zaostrzony nie utrudnia tak układów, jak groźba. Obawiam się, by wrogowie układu gospodarczego polsko- niemieckiego nie wyzyskali psychicznego środka p. ministra przemysłu przeciw traktatowi i to najbezwzględniejsi przeciwnicy porozumienia gospodarczego — agrarjusze i ciężki przemysł niemiecki. Oby moje obawy okazały się nieuzasadnionemi, przywiązuję bowiem do traktatu handlowego polsko- niemieckiego wielkie znaczenie.

(Dok. nast.).

Awantury komunistyczne w Warszawie.

Warszawa, 5 września. (AW.). Wczoraj z racji odbywającego się właśnie w Moskwie XV kongresu Komsomolu elementy komunistyczne podjęły w Warszawie próbę manifestacyj. Liczne grupy komunistów zebrały się na pl. Kazimierza, organizując pochód. Między Krochmalną i Grzybowską doszło do starcia z policją, która rozprószyła demonstrantów, aresztując szereg osób. W pół godziny potem grupa młodocianych komunistów usiłowała odbić aresztowanych, policja jednak nie dopuściła do tego. Ogółem aresztowano wczoraj 150 osób. W czasie starć ulicznych 15 ludzi poturbowano.

—:::—

Kilka uwag o Zakopanem jako uzdrowisku.

Rozwój Zakopanego datuje się od r. 1886, kiedy otrzymało ono statut i ustrój uzdrowiska. Napływ letników w owych czasach był jednak stosunkowo mały z powodu braku dogodnych i tanich środków lokomocji. Turystyką zajmowała się też nieliczna grupa lepiej sytuowanych inteligentów i artystów którzy czerpali tutaj natchnień dla swojej twórczości Oni to na czele z Dr. Tytusem Chałubińskim i Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem uczynili wiele dla uprzystępnienia i spopularyzowania Zakopanego i Tatr.

W r. 1899 otwartą została linja kolejowa Chabówka — Zakopane. Od tego czasu uzdrowisko to poczyna rozwijać się coraz szybciej. Napływ letników i turystów wzrasta coraz bardziej, a za tem postępuje budowa coraz liczniejszych will i pensjonatów.

Do wybuchu wojny światowej — z małej ongiś wioszczyny — powstało wcale pokaźne miasteczko.

Powstanie państwa polskiego, złączenie w jedną całość trzech zaborów, rozwój ten jeszcze bardziej przyspieszyło. Do Zakopanego napływa masowo inteligencja pracująca, a także lepiej sytuowani robotnicy, dla poratowania zdrowia lub odpoczynku. Pensjonaty i wille rosną niby grzyby po deszczu.

Dzisiaj Zakopane w centrum na Krupówkach, ze swoim ruchem automobilowym, dorożkarskim i pieszym robi wrażenie dużego miasta.

W tem jednak kryje się strona ujemna Zakopanego jako uzdrowiska. Rozwój bowiem automobilizmu tak pożyteczny w wielkich miastach, staje się wprost plagą dla letników przebywających w Zakopanem. Wystarczy wspomnieć, że w b. r. zjechało tutaj okolo 5.000 ludzi mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Nie znaczy to, aby wogóle na Podhale mniej letników zjechało. Omijają oni jeno samo Zakopane i umieszczają się daleko w okolicach, jak w Poroninie, Bukowinie z jednej, a Kościelisku z drugiej strony. Sama Bukowina gościła u siebie w r. b. przeszło 2.000 letników, gdy w roku ub. było ich tam niespełna 200. Trudno — ludzie uciekają od zgiełku i wrzasku syren automobilowych i idjotycznych jazzbandów, ponieważ wolą przebywać w miejscowościach zacisznych, umożliwiających prawdziwy odpoczynek.

Wspomnieć jeszcze należy, że w Zakopanem niema nowoczesnych, t. zn. brukowanych czy asfaltowanych ulic, a jeno dobre utrzymane szosy. Wiadomo zaś, że te zawsze na swej nawierzchni posiadają moc pyłu, który przez pędzące automobile bywa rozdmuchiwany, tworząc tumany kurzu. Wprawdzie ulice te bywają zlewane wodą — jak twierdzą złośliwi — by automobile mogły obryzgiwać ludzi błotem, ale to wszystko jest niewystarczające. Z tych też względów ulubione przez letników spacery do Kuźnic i Jaszczurówki stają się niemożliwe.

Trotoary istnieją tylko przy ul. Krupówki, pozatem nie najlepiej utrzymane szutrowane chodniki. Jeżeli do tego dodamy jeszcze brak kanalizacji, to łatwo zrozumiemy niechęć letników do przebywania w Zakopanem.

W tem wszystkiem daje się zauważyć brak sprężystej i celowej gospodarki. I zdaje się długo tak jeszcze będzie, ponieważ administracja Zakopanego spoczywa w rękach gminy i zarządu uzdrowiska. — Dążenia tych dwóch ciał często się krzyżują. Zarząd uzdrowiska bowiem dąży do celowej rozbudowy Zakopanego, gdy rozwiązana piastowo-endecka Rada miejska, której patronował endecki posel Kozłowski, stale opierała się zatwierdzeniu planu regulacyjnego, zmierzającego do racjonalnej rozbudowy miasta, rzekomo dlatego, ponieważ plan ten w pewnej mierze godzi w bezpośrednie interesy górali.

Na plus Zarządu uzdrowiska należy zapisać wybudowanie łazienek, przyczynienie się do utworzenia parku miejskiego, wybudowanie szpitala, utrzymywanie swych ulic, szos, budowę chodników, oraz zakupienie beczkowozu do skrapiania ulic.

Wszystkie te wysiłki okazują się jednak niedostateczne. Przed Zakopanem stoi poważne zagadnienie inwestycyjne, wymagające wielkich wkładów wobec znacznej rozciągłości miasta.

Na zakończenie jeszcze słów kilka o Zakopiańskiej Spółce Samochodowej, zajmującej się przewożeniem letników. Normalna cena przejazdu z Zakopanego do Morskiego Oka kosztuje 11 zł. Atoli w dniu raidu samochodowego, korzystając z wzmożonego ruchu, spółka ta podniosła ceny biletów na zł. 15. Traci to przecież lichwą. Taż sama spółka posiada przy ul. Krupówki maleńki placyk, który posypano szutrem, ustawiono kilka beczek z benzyną i umieszczono w górze szumny napis dużemi literami: „Dworzec Autobusowy“. Każdy, kto na ten napis i na ten placyk spojrzy, wzruszy ramionami i powie, że to kpiny. Dziwić się należy Zarządowi gminy, że na takie rzeczy pozwala i to akuratnie w centrum miasta. W małej Szczawnicy wybudowano ładny dworzec autobusowy, czyż Zakopane nie mogło by się czems takiem poszczycić?

Wiele lat jeszcze upłynie, zanim stosunki te zmienią się na lepsze. Tak to już jest u nas w Polsce, że wszystko się robi bez rozmachu, ślamazarnie, gdy zagranicą czyni się wszystko, by letnikom i kuracjuszom uprzyjemnić te krótkie chwile, spędzone na letnisku. Mimo wszystko, mimo tych krzyczących braków, Zakopane jako uzdrowisko będzie zawsze miejscem masowego napływu letników pragnących tutaj u podnóża gór tatrzańskich w świeżem i zdrowem powietrzu czerpać siły do dalszej pracy.

r. f.

Zakopane, 28. sierpnia 1927.

Targi Wschodnie.

Tendencje rozwojowe Targów. — Wzrost komunikacji wewnętrznej.

Jak co roku, odbyło się w niedzielę otwarcie VII Targów Wschodnich ze zwyczajnym ceremonjałem, z tą różnicą, że zamiast tradycyjnych mów p. Turskiego, imieniem dyrekcji Targów przemawiał p. Żardecki, a zamiast prez. Neumana, zast. kom. prof. Matakiewicz. Na tej zamianie przemówienia nie zyskały, ale nie mowy decydują. Imieniem rządu przybyli i przemawiali minist. Kwiatkowski i Romocki.

Z mowy dyr. Żardeckiego podkreślić należy stwierdzenie tendencji rozwojowych Targów w kierunku rolniczym. Już obecnie większość eksponatów na Targach pozostaje w ścisłym związku z rolnictwem i jego przemysłem. W tym też kierunku utrwala się znaczenie i rozwój Targów.

Przemówienie min. Kwiatkowskiego było pełne optymizmu. Podnosząc znaczenie Targów w życiu gospodarczym państwa,

MIN. KWIATKOWSKI MÓWIŁ

o stale poprawiającej się sytuacji gospodarczej w państwie. Między innymi twierdził, że ubiegły rok był rokiem szybkiej konsolidacji stosunków gospodarczych w państwie, mimo niezwykle ciężkich i trudnych warunków zewnętrznych.

Waluta państwowa została ustabilizowana, a stabilizacja wzmocniona rezerwami w kraju i zagranicą w takiej wysokości, jakiej dotychczas nie posiadaliśmy.

Budżet państwowy nietylko został realnie zrównoważony, ale dał nadwyżki, które pozwoliły na podjęcie pierwszych większych państwowych inwestycyj.

W produkcji węgla, żelaza, stali, wytworów włókienniczych przewyższyliśmy w roku 1927 nietylko bardzo znacznie cyfry z roku 1926, ale nawet z roku 1925. W pierwszym półroku bież. spożyliśmy na rynku wewnętrznym w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego węgla prawie o trzy miljony tonn więcej, żelaza ponad 150.000 tonn więcej. Bardzo znacznie wzrosła również konsumcja cukru, wyrobów włókienniczych, wyrobów skórzanych i materjałów budowlanych. W związku z tem przyszedł pewien rozwój eksportu zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Naturalnie wobec znacznego ożywienia na rynku wewnętrznym i import spotęgował się bardzo znacznie, przynosząc ogólne ożywienie międzynarodowych stosunków handlowych Polski. Wszystkie te objawy nie stanowią zjawisk oderwanych. — To też nastąpił znaczny wzrost oszczędności, kredyt i obieg pieniężny zostały poważnie rozszerzone, a bezrobocie uległo bardzo znacznemu zredukowaniu. Ale ten pomyślny objaw postępu i rozwoju gospodarczego osiąganego bez jakiejkolwiek obcej pomocy finansowej nie uprawnia nas niczem do beztroskiego spoglądania w przyszłość. Przeciwnie, jesteśmy obowiązani pamiętać zawsze, iż samo utrwalenie dzisiejszej sytuacji musi kosztować dużo pracy, wysiłków, ofiar, karności i cierpliwości. — Konjunktury powojenne wciąż jeszcze są krótkotrwałe. Tylko celowym wysiłkiem można ich okres na rynku wewnętrznym podtrzymać. Pierwszym na kazem w tej dziedzinie jest tendencja obniżki, względnie stabilizacji cen produktów.

Imponującą i świadczącą o szybkim rozwoju tego działu produkcji jest

CZĘŚĆ KOMUNIKACYJNA.

Min. Romocki otwierając tę wystawę powiedział:

Koleje w Polsce są czołową i nie mającą sobie równej instytucją charakteru gospodarczego. Są one pozatem odbiciem funkcji gospodarstwa narodowego i to odbiciem dokładniejszem, aniżeli gdzieindziej, bowiem wbrew sytuacji geograficznej cieszymy się bardzo nieznacznym tranzytem. Pod tym względem koleje polskie skazane są czas jakiś na sui generis samostarczalność w przewozie towarów w kraju wytwarzanych i spożywczych. A wreszcie kolei przypada rola konsumenta krajowej wytwórczości przemysłowej. Import towarów potrzebnych kolei, ogranicza się do ułamka procentu, czyli niemal w stu procentach polskie koleje państwowe są konsumentem przemysłu rodzimego.

Obraz działalności P. K. P. ujrzymy w wykresach i eksponatach, zapewne jeszcze nie dostatecznie szczegółowych, ujrzymy materjał porównawczy dwojakiego rodzaju: działalność P. K. P. w szeregu ostatnich lat, oraz P. K. P. w porównaniu z kolejami innych państw. Niechaj będzie to bodźcem dla ogromnej rodziny kolejarzy ku prześcignięciu w każdym zakresie innych kolei Europy.

Całość Targów tegorocznych przedstawia się dobrze, powiększyły się ich rozmiary, poczyniła postępy organizacja. Brak tu i ówdzie zapowiedzianych eksponatów z powodu przerwy w komunikacji na całem Pokarpaciu.

Zwrócić należy na panujący na targach niefrasobliwy nastrój, przyjaciele „Słowa polskiego" byli nawet nastrojeni humorystycznie a Lwów aspiruje przecież, aby być metropolią południowo-wschodnich kresów, których przerażająca katastrofa żywiołów.

We Lwowie powinien być nastrój żałobny, a przynajmniej bardzo poważny. Nie licują zupełnie wystawne śniadania, obiady i rauty. Na powodzian dawać pieniądze, a nie na obżarstwo i zabawy.

Bojowy manifest socjalistów w Łodzi.

ŁÓDŹ, 5. września. Dnia 9. października odbędą się wybory do Rady miejskiej w Łodzi. Organ PPS. „Łodzianin" w następujących słowach określa stanowisko socjalnych demokratów w walce wyborczej:

Polska Partja Socjalistyczna występuje do walki w tych wyborach z przeświadczeniem iż w Łodzi przemysłowej, w największem mieście robotniczem, nikt inny, jak tylko sami robotnicy powinni wziąć władzę miejską w swoje ręce, by sami mogli czuwać i rządzić losem proletarjatu i losem swoich współobywateli.

Z kimże będziemy mieli do czynienia w akcji wyborczej?

Walczyć będziemy z narodową demokracją, która jest wrogiem zdecydowanym emancypacyjnych dążeń klasy robotniczej.

Będziemy walczyli z drugim czynnikiem reakcji, którym jest chadecja, córa rodzona narodowej demokracji w teren robotniczy wysunięta placówka endecji.

Polska Partja Socjalistyczna stoczy kampanję z NPR. obu skrzydeł, jako ze stronnictwem, będącem zawadą w walce polskiej klasy robotniczej o władzę polityczną i wolność gospodarczą.

Polska Partja Socjalistyczna nie będzie też oszczędzała swych sił w walce z komunizmem. Komuniści zniszczyli organizację robotniczą wszędzie, gdzie się pojawili.

Wzmocnienie się komunizmu w Polsce oznaczałoby wzrost nieuchronny reakcji polskiej. Klasa robotnicza musi się bronić przed komunizmem, jak człowiek mądry broni się przed szaleństwem.

Proletarjat łódzki, łódzki robotnik fizyczny i pracownik umysłowy musi dążyć do czystości zasad i jednolitości frontu socjalistycznego. Musi w nadchodzącej walce o władzę w naszym samorządzie okazać całą swoją siłę moralną, swoje poświęcenie i ofiarność dla wielkiej sprawy robotniczej. Musi walczyć i zwyciężyć.

Litwa chce nawiązać kontakt z Polską?

Na terenie genewskim.

WARSZAWA, 5. 9. (AW.). Skrajnie nacjonalistyczna berlińska „Kreuzztg", na podstawie informacyj z Genewy stwierdza, że dzięki pośrednictwu dyplomacji francuskiej nastąpi w dniach najbliższych spotkanie się premiera litewskiego Waldemarasa z delegatem polskim. Waldemaras miał oświadczyć ostatnio w jednym z wywiadów prasowych, że moment obecny ogromnie sprzyja sprawie nawiązania porozumienia polsko-litewskiego.

W dalszym ciągu swego artykułu „Kreuzzeitung" stwierdza, że państwa bałtyckie przejawiają w Genewie tendencje do występowania na zewnątrz jako blok oparty o Polskę.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI FASZYSTOWSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 5. września. (Pat). W związku ze śledztwem w sprawie napadu faszystów na dra Horla i kradzieży aktów dotyczących gen. Gajdy, dyrekcja policji zawiesiła w czynności organizację młodzieży faszystowskiej w Pradze za przekroczenie ustawy o ochronie republiki.

—:::—

KOBIETY ROSYJSKIE — NA FRONT.

Na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu towarzystwa Awiechim, dr. Nikonow wygłosił referat na temat udziału kobiet w obronie państwa. Po wysłuchaniu powyższego referatu prezydjum Awiechimu postanowiło zorganizować szereg kursów przysposobienia wojskowego dla kobiet. Rola kobiet w obronie państwa polegać ma głównie na pełnieniu służby w oddziałach pomocniczych na froncie, oraz za frontem.

Pakty o nieagresji na Radzie Ligi Nar.

PARYŻ, 5. września. (Pat). „Echo de Paris" donosi z Genewy, że obok projektu polskiego, Briand złoży własny projekt o nieagresji, stosownie do opinji wyrażonej przez Radę ministrów na posiedzeniu piątkowem. W czasie wczorajszej rozmowy Brianda ze Stresemannem minister niemiecki zaznaczył, że a priori nie odrzuca paktu o nieagresji.

NA POWODZIAN WE WSCHODNIEJ MAŁOLSCE.

WARSZAWA, 5. września. (AW). Trzydniowy zjazd przedstawicieli przemysłu cukrowniczego w Polsce zakończył się rautem w salonach Resursy Kupieckiej. Podczas bankietu prezes R. Nacz. Zw. Przemysłu Cukrowniczego p. Józef Żychliński z Poznania ofiarował na ręce prezydenta 100 tys. zł. na powodzian we Wschodniej Małopolsce.

—:::—

Sowiety przeciw paktowi powszechnej nieagresji.

BERLIN. 5. września. (A. W.) „Tel. Union“ donosi z Moskwy, że rzekomy projekt polskiego paktu o powszechnej nieagresji wywołał w kołach moskiewskich niemałe poruszenie. Oświadcza się tam, że sowiety nigdy nie zgodzą się na uznanie Locarna Wschodu. O ile wiadomość o zamierzonym pakcie potwierdzi się, sowiety zerwą rokowania o pakt gwarancyjny z Polską. Rosja nigdy nie dopuści do związku państw bałtyckich, zwracającego się ostrzem przeciwko niej.

Tajemnica zabójstwa w poselstwie sowieckiem.

WARSZAWA, 5. września. (AW). Śledztwo w sprawie morderstwa dokonanego w przedstawicielstwie sowieckiem w Warszawie nie zostało dotąd ukończone. Dzienniki ograniczają się do wysuwania różnych hipotez. Ogólnie jednak panuje opinja, że

MORDERSTWO NIE BYŁO DZIEŁEM WYPADKU.

„Kurjer Poranny“ przytaczając wykryte przez śledztwo okoliczności, dowiaduje się, że 1-szy strzał do Trajkowicza dał nie Gustjew lecz Szlesser. Gustjew

DOBIJAŁ PRAWDOPODOBNIE RANNEGO.

Kierunek kul, sądząc, z otworów przestrzałowych i dziur we drzwiach izby w dwu wypadkach kierowany był do leżącego. Pisma stwierozają, że zbrodnia może być zdemaskowana, gdyż w ciągu godziny, która upłynęła od wypadku do chwili zawiadomienia władz polskich, nie starczyło czasu na wstawienie nowych szyb i drzwi.

POGRZEB ZABITEGO.

WARSZAWA, 5. września. (AW). Dziś odbędzie się pogrzeb ofiary morderstwa w przedstawicielstwie sowieckiem Józefa Trajkowicza. Zapowiedziany jest liczny udział przedstawicieli kolonji rosyjskiej w Warszawie. Na pogrzeb przybyła do Warszawy siostra zamordowanego Halina. Organizacją pogrzebu zajmuje się wdowa po wybitnym pisarzu rosyjskim Arcybaszewie.

Trajkowicza chciano użyć jako narzędzie dla celów sow.?

WARSZAWA. 5. września. (tel. wł.) Organ rosyjski, wychodzący w Warszawie „Za swobodu“ w związku z morderstwem w poselstwie sow. donosi, że poselstwu sow. wiadomo było kim był Trajkowicz i wiedziało o jego roli wśród młodzieży antybolszewickiej, że zwrócilo się do niego po informacje o ruchu antybolszewickim wśród młodzieży ros., że w tym celu wezwano go, do poselstwa, że chciano zeń zrobić narzędzie dla swoich celów. Trajkowicz nie chciał się na to zgodzić, uniósł się i to doprowadziło do zajścia, którego padł ofiarą.

—:::—

Oficer polski szpiegiem na rzecz Niemiec.

TORUŃ. 5. września. (A. W.) W związku z krążącymi po mieście wiadomościami o aresztowaniu oficerów, otrzymujemy następujące informacje: W nocy z piątku na sobotę dnia 3. b. m. aresztowany został przez władze śledcze por. artylerji Józef Kopala, któremu zarzuca się szpiegostwo na rzecz wywiadu niemieckiego. Władze wojskowe polskie są już w posiadaniu dostatecznych dowodów winy oskarżonego, dalsze zaś śledztwo prowadzone pod kierownictwem prokuratora okręgowego sądu wojskowego ma na celu wykrycie wspólników por. Kopali i nici wiążących szpiegów z niemieckim wywiadem. Szkody, jakie wyrządziła akcja por. Kopali, są — jak się dowiadujemy — niewielkie. Por. Kopala, odpowiadać będzie przed sądem doraźnym, i grozi mu kara śmierci przez rozstrzelanie.

—:::—

Zbrodniczy zamach na pociąg.

Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć.

PARYŻ. Onegdaj w nocy tuż poza dworcem St. Pierre Descorps wykoleił się pociąg pospieszny, jadący z Paryża do hiszpańskiej granicy. — Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć maszynisty, palacza i 30 pasażerów. Jak śledztwo wykazało, wykolejenie się pociągu było dziełem zbrodniczego zamachu, gdyż szyny były rozluźnione na przestrzeni 22 metrów.

Oderwana od kadłuba głowa.

PARYŻ. 5. 9. Z Perpignon donoszą: Palacz pociągu pospiesznego Barcelona — Paryż, znajdujący się właśnie na tenderze, kiedy pociąg wjeżdżał do tunelu, uderzył z taką siłą o wiązanie żelazne, że doznał zupełnego zmiażdżenia głowy. Głowa oderwana od kadłuba, potoczyła się maszyniście pod nogi.

—:::—

Katastrofalne rozmiary powodzi w Rumunji.

BUKARESZT, 5. września. (Pat). Niezwykle ulewne deszcze spowodowały silne spustoszenia i pochłonęły wiele ofiar w ludziach na północy kraju, a szczególnie na Bukowinie.

—:::—

BUKARESZT. 5. września. (A. W.) Rozmiary katastrofy powodzi w Rumunji północnej są coraz większe. Zarówno Prut jak i rzeki drobniejsze wzbierają nadal w sposób gwałtowny. Znaczna ilość wsi oraz szereg miast na Bukowinie w Siedmiogrodzie zalana. Według pogłosek 120 osób znalazło śmierć w nurtach rozszalałego żywiołu. Ludność w panice chroni się w góry.

—:::—

Zakończenie rokowań polsko-łotewskich o traktat handlowy.

RYGA. 5. września. (A. W.) Prasa łotewska stwierdza, że rokowania łotewsko- polskie o traktat handlowy, są w najpoważniejszych momentach zupełnie zakończone. Chodzi tylko o pewne różnice zdań co do sformułowania tekstu. Polscy delegaci wyjechali po nowe instrukcje do Warszawy, tak, że rokowania zostaną za kilka dni ponownie podjęte. Najtrudniejsza kwestja, jak sprawa kontyngentowania oraz system licencyjny zostały uzgodnione.

Katastrofa tramwajowa w Wiedniu.

WIEDEŃ. 5. września. (A. W.) Wielka katastrofa tramwajowa miała wczoraj miejsce w Wiedniu. Przepełniony publicznością wóz tramwajowy wyskoczył z szyn z powodu defektu hamulca, wpadając na tramwaj, jadący po torze przeciwnym. 35 osób zostało rannych, w tem wielu ciężko.

Olbrzymi pożar Kocka.

KOCK. 5. września. (A. W.) Wczoraj o godzinie 10 rano z niewiadomej przyczyny wybuchł olbrzymi pożar w mieście, który dzięki sprzyjającemu wiatrowi objął wkrótce większość domów miasta. Mimo energicznej akcji straży ogniowych powiatów łuckiego, lubartowskiego i rawińskiego, oraz wojska większa część miasta spaliła się. Pożar zdołano zlokalizować dopiero o 5-tej popołudniu.

PAPIEROWA STATYSTYKA.

WARSZAWA. 5. września. (Pat.) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 5. b. m. ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie wzrosły od dnia 1. do 31 sierpnia b. r. w porównaniu z okresem od 16 do 31. lipca b. r. wzrosły o 1 proc.

EPIDEMJA TYFUSU W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 5. września. (A. W.) W Krakowie od pewnego czasu rozszerza się tyfus brzuszny, który przybiera rozmiary epidemji. Również szerzy się epidemja czerwonki oraz szkarlatyny.

RAKOWSKI ZOSTANIE ODWOŁANY Z PARYŻA.

PARYŻ. 5. września. (A. W.) Wobec ostrego wystąpienia rządu francuskiego przeciwko przedstawicielowi sowietów w Paryżu Rakowskiemu, odwołanie Rakowskiego do Moskwy uchodzi za rzecz prawie pewną.

ARESZTOWANIE NIEMIECKIEGO SZPIEGO WE FRANCJI.

PARYŻ 5. 9. (Pat.). „Matin“ donosi z Nancy, że aresztowano tam Niemca Deutscha w chwili, gdy obserwował ruch wojsk francuskich. Deutsch przyznał się, że działał z ramienia Dr. Schneidra z Castel. szefa niemieckiej służby wywiadowczej.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Katastrofalne skutki powodzi.

Szczegóły powodzi w Zagłębiu borysławskiem.

Dnia 30. sierpnia wieczorem ulewny deszcz zaczął padać i padał całą noc. wskutek czego wody wezbrały do niebywałych rozmiarów i w gminach zagłębia naftowego poczyniły straszne spustoszenie. tak. że komunikacja między gminami została przerwana zupełnie.

Trzy mosty na Tyśmienicy. jeden w Borysławiu. jeden na Mraźnicy i na potoku Łoszenia w Tustanowicach. zostały zerwane. — Drogi i chodniki zrujnowane. Wiele mostów na dojazdowych drogach do kopalń. bądź to do mieszkań ludzkich przez wodę zabrane. dwie osoby utonęły.

W Borysławiu około 20 domów woda bądź całkiem zabrała. bądź zrujnowała. tak. że kilkadziesiąt rodzin

JEST BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

W Mraźnicy również kilka budynków jest zniszczonych.

Przemysł naftowy również znaczne szkody poniósł. a to: otwory świdrowe położone nad wodą zostały zalane. budynki wiertnicze znacznie uszkodzone. Ponieważ rurociągi. doprowadzające do kopalń gaz. wodę. ropę. a w niektórych kopalniach parę. zostały przez powódź przerwane. przeto w niektórych szybach produktywnych i wierconych musiano wstrzymać ruch. co powoduje znaczne straty. Również wiele materjałów różnego rodzaju woda uniosła z kopalń.

Towarzystwa transportowe — tłocznie — wskutek przerwania rurociągów. znacznie ucierpiały. W Mraźnicy górzysty teren wskutek nadmiaru deszczu rozmókł. a usuwając się w niektórych miejscach. niszczy budynki i instalacje tam postawione.

Najwięcej ucierpiała wskutek powodzi gmina Borysław. lecz do tej pory rozmiaru szkód nie ujęto w cyfry. Znaczne szkody są w Mraźnicy również do dziś nieoszacowane. Gmina Tustanowice ocenia szkody publiczne na około 80 tysięcy. a prywatnych właścicieli na około 30 tysięcy zl.

Przemysł naftowy równie szkód nie ocenił. są one wielkie wskutek zniszczenia i przerwy w pracy.

Akcję ratunkową rozpoczęły w pierwszym rzędzie gminy. usiłując przywrócić komunikację przez postawienie prowizorycznych na razie mostów i usunięcie przeszkód z dróg. Był już parę razy starosta z Drohobycza i naczelnik urzędu górniczego. O katastrofie telegraficznie zawiadomiono ministerstwa i województwo. jakoteż zażądano oddziału saperów. którzy już podobno wyjechali z Chodorowa. lecz ponieważ katastrofą dotknięta jest cała okolica i komunikacja kolejowa między Drohobyczem. a Stryjem i Drohobyczem. a Samborem jest przerwana. przeto do dziś. 1. września saperzy nie przybyli. Dziś spodziewany jest przyjazd p. wojewody. Rząd powinien przyjść z szybką i dodatnią pomocą zniszczonej przez powódź ludności. by ta wiedziała i czuła. że rząd nią się opiekuje w nieszczęściu.

JÓZEF OKTAWIEC.

Szlakiem kolejowym ze Stryja do Hrebenowa.

W piątek. 2. bm. po 3-dniowej przerwie został uruchomiony ruch pasażerski ze Stryja do Hrebenowa z dwukrotnem przesiadaniem. Pierwszy pociąg wyjechał o 4.27 rano. Do wsi Stynawy pociąg idzie normalnie. — Z okien widać zniszczone ziemniaki. buraki. siana leżą w wodzie. woda pozrywała rury do przepływu wody.

Pod Stynawą pociąg staje. Straszny obraz zniszczenia. Mały górski potok. Filar pod mostem uszkodzony. obok niego wyrwa na kilka metrów. Ze strachem przechodzi się przez most i prowizoryczne rusztowanie. — Obok dwa mosty zerwane. tu kończy się komunikacja kolowa.

Za pół godziny przyjeżdża parowóz z Synowódzka. Robotnicy wsiadają na parowóz. publiczność do wozu. gdzie pod kierownictwem dyżurnego jedziemy dalej do Dębiny. Przesiadanie. które trwać może kilka miesięcy. Na przystanku letnicy z radością nas witają. odcięci przez 3 dni od świata. Piechotą idzie się 3 klm. do „Kłódki". Parowóz z wozami już oczekuje.

Po drodze widzieć można zniszczenia kolejowe. Podmurowanie. po którym szły pociągi. na kilkaset metrów woda poderwała i zabrała. Na miejscu wznoszącej się kamiennej szkarpy płynie rzeka. nad którą trzeba budować nowy tor. wymagający kilkumiesięcznej pracy.

Z Kłódki do Hrebenowa jazda miejscami powolna. Skole zalane było aż do rynku. Tartak Groedlów był w wodzie. Po drodze widać znowu spustoszenia po polach i drogach. Woda płynąca z gór. uszkodziła tor w kilku miejscach. Nad naprawą pracują robotnicy. w pokaźnej liczbie. Od Hrebenowa z powodu uszkodzenia filarów komunikacja kolejowa zamknięta. Droga kolowa od Stynawy do Ławocznego przerwana.

Do Ławocznego można się dostać piechotą torem kolejowym. Wielka ilość letników wraca z tobołkami w ręku od Ławocznego. Widać wojskowych. księży. kobiety. dzieci i kolejarzy. Widok taki sam. jak w czasie wybuchu wojny po przerwie kolejowej. Od Skolego w góry brak żywności. wracający mówią. że 1 kg. chleba nie dostanie wskutek przerwania komunikacji.

Po kilkuminutowem zatrzymaniu pociąg wraca. odwożąc pasażerów. prawie samych letników. bez bagażu. Sam Hrebenów był cały zalany. wszystkie domy i wille były w wodzie od 1 do 3 m. Z jednej willi gospodarze na koniach przewieźli 8 letników.

Oprócz strachu nic się nikomu nie stało. Gmina jednak poniosła straty. gdyż most zerwany. gościniec zniszczony. małe mostki zerwane. Od Tuchli do Ławocznego wszystkie chałupy były w wodzie. Gościniec w kilku miejscach zniszczony. ani mostu. ani jednej kładki niema.

Oto suche przedstawienie pobojowiska wodnego.

O pomoc dla Stryja.

Klęska powodzi. jaka spadła na Stryj. taką sama jak przed 43 laty. spowodowała zniszczenie w dobytku ludzkim. Woda po piwnicach i suterynach stoi jeszcze dzisiaj od 30 cm. do 1 m. Poniszczone budynki, kanały w domach i t. d. Bez pożyczki dla tych. którzy posiadają nieruchomości i przedsiębiorstwa miasto do siebie nie przyjdzie.

Dlatego natychmiastowa

POMOC RZĄDU JEST KWESTJĄ ŻYCIA.

Zarząd miasta powinien natychmiast wystąpić do Rządu o kredyt i zorganizować we własnym zarządzie lub przez kasy oszczędności udzielanie pożyczek tym. którzy ponieśli straty przez powódź.

SUCHARSKI.

Potop w Karpatach.

Najdalsze krańce Karpat. koło Worochty i Tatarowa. zostały na równi z innemi okolicami dotknięte klęską powodzi. — Wczoraj przybył z Worochty do Lwowa tow. Haluch. który udzielił sprawozdawcy naszego pisma informacji o przebiegu katastrofy i wyrządzonych szkodach w tamtejszej okolicy.

Katastrofalne oberwanie się chmur nastąpiło w nocy z wtorku na środę. pomiędzy godziną 11-tą a 11.30 po północy. Wśród oślepiających błyskawic trwała ulewa nieprzerwanie. czyniąc wrażenie nie deszczu. lecz wodospadu. O potędze żywiołu świadczy fakt. iż masy wód uniosły w swych odmętach budynki. w których mieściła się wytwórnia oleju na Howerli.

Z jedenastu osób tam zamieszkałych. cudem zdołało się uratować tylko trzech robotników. Fale powodzi. szalejąc jak podczas najgwałtowniejszej burzy na oceanie kłębiły się dolinami. unosząc kłody drzew i kamieni. W Worochcie woda uniosła jeden budynek z zagrody rolnika Łuckiego. W okolicy Podleśniowa zmieciony został nasyp kolejowy na przestrzeni 500 metrów. przyczem szyny zostały przerwane i uniesione wodą. Również w wielu miejscach nie ma śladu z gościńców i dróg. To też komunikacja została przerwana począwszy od Podleśniowa aż do czechosłowackiej granicy.

Podobnie żywiołowej klęski najstarsi ludzie w tej okolicy nie pamiętają. Nie istnieją nawet legendy. aby kiedykolwiek Karpaty nawiedził podobny potop. Ludność tych okolic stoi obecnie przed śmiercią głodową. o ile żywność nie zostanie tam dostarczona.

W Worochcie znajduje się sanatorjum Kasy chorych. w którym przebywa obecnie około 120 osób. z tych wielu ciężko chorych. Są oni odcięci od świata i pozbawieni środków żywności.

Rząd zapowiedział że do okolic pozbawionych komunikacji dostarczona będzie żywność od strony Czechosłowacji. Okazuje się jednak. iż to niemożliwe. gdyż klęska nawiedziła okolice Czechosłowacji. które graniczą z powiatami zniszczonemi powodzią w naszym kraju. Stamtąd nadeszły do Worochty alarmujące wieści i prośby o dostarczenie żywności dla dotkniętych klęską.

Wobec tego sytuacja przedstawia się groźnie dla tych okolic. o ile natychmiast nie będzie wszczęta akcja ratunkowa. Naprawą linji kolejowej do Tatarowa potrwa prawdopodobnie około kilku miesięcy. Dlatego też należy niezwłocznie podjąć w tym kierunku pracę. W ostatnich dniach nikt jednak nie interesował się tym zakątkiem kraju.

Począwszy od Podleśniowa. oraz od Śniatyna kursują pociągi kolejowe aż do Lwowa.

Na Dniestrze woda przedstawia się jeszcze groźniej stan jej zmniejsza się jednak stale i jest nadzieja. że wkrótce rzeka spadnie do normalnego poziomu.

Uruchomienie linji kolejowych.

LWÓW. 5. września. (Pat.) Dyr. koleji komunikuje: Z dniem dzisiejszym t. j. 5. września podelmuje się na odcinku Drohobycz — Stryj linji Nowy Zagórz — Stryj, oraz na linji Drohobycz — Borysław i Drohobycz — Truskawiec ogólny ruch pociągów pasażerskich.

Min. Moraczewski zwiedzi okolice nawiedzone katastrofą.

LWÓW, 5. września. (A. W.) Minister rob. publ. p. Moraczewski przyjechał dziś do Lwowa, celem zrewidowania zniszczonych powodzią objektów drogowych, jakoteż celem odbudowy zniszczonych domów. W południe wyjechał minister ze Lwowa do Stanisławowa i Stryja. Dowiadujemy się ze źródła autorytatywnego, że odbudowa tych domów jakoteż objektów drogowych wykonaną zostanie wyłącznie z materjałów znajdujących się w lasach państwowych i na koszt państwa.

Wisła wzbiera pod Warszawą.

WARSZAWA, 5. września. (AW). Przybór wody na Wiśle w okolicach Warszawy wzmaga się. Obecnie woda doszła do bulwarów, zalewając łachy piaskowe znajdujące się po obu brzegach rzeki. Poziom wyda doszedł dziś do 3'30 mtr. ponad zwykłą normę. Dla zalania bulwarów woda musi podnieść się jeszcze o 70 cm. Maximum przyboru przypadnie prawdopodobnie na dzień 6. bm. Przedmieścia Warszawy zabezpieczone są przed zalewem.

—:::—

ORGANIZOWANIE AKCJI NA RZECZ POWODZIAN.

WARSZAWA. 5. września. (tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie międzyministerjalnej komisji w sprawie powodzi w Małopolsce Wsch.

—:::—

Lord Rothermere, przyjaciel arystokratów węgierskich.

Od szeregu miesięcy angielski magnat prasowy, lord Rothermere, prowadzi na łamach swych dzienników nieprzebierającą w środkach kampanję przeciw Czechosłowacji. Charakter jego ataków staje się coraz gwałtowniejszy: przepowiada on zagładę Czechosłowacji, jeśli nie wypełni jego życzeń odnośnie do Węgier, tj. jeśli nie zgodzi się na korrekturę swych granic na korzyść państwa węgierskiego. Co więcej, arogancki miljoner stara się zmobilizować giełdę przeciw Czechom, (oraz Rumunom) pisząc, że oba te państwa nie dają żadnej gwarancii dla wkładu obcych kapitałów, ponieważ wojna albo rewolucja mogą je każdego dnia znieść z powierzchni ziemi. Natomiast reakcyjne Węgry Horthy'ego są dla niego wzorowem, solidnem państwem. Charakterystyczny jest ów pretensjonalny, butny ton, z jakim właściciel miljonów przemawia do Czechosłowacji:

GROZI JEJ, JEŚLI NIE POSŁUCHA JEGO ROZKAZÓW,

obiecując równocześnie materjalne odszkodowanie, jeżeli zwróci Węgrom wielkie obszary terytorjalne.

Lord Rothermere jest bogaczem, rzecz tedy zrozumiała, że sympatje jego zwracają się ku węgierskim arystokratom, którzy potracili olbrzymie dobra, położone na terytorjach, przyznanych po wojnie państwom sukcesyjnym. Utrzymuje osobiste stosunki z magnatami węgierskimi i

NA RZECZ ICH MATERJALNYCH INTERESÓW PROWADZI OFENZYWĘ POLITYCZNĄ.

W ostatnich jego artykułach coraz częściej występuje zarzut, że na Słowaczyźnie i w Siedmiogrodzie wywłaszczono wielką własność madziarską bez odpowiedniego odszkodowania. Cała kampania prasowa ma na celu zapomocą politycznych pogróżek wymusić na czeskiej i rumuńskiej kasie państwowej odszkodowanie dla arystokratów węgierskich. — Mówi się o traktacie pokojowym, a w rzeczywistości myśli się o... księgach gruntowych.

—:::—

Tydzień Lotniczy we Lwowie.

W niedzielę 4. września równolegle z otwarciem VII. Targów Wschodnich rozpoczął się IV. Tydzień lotniczy. W sobotę wieczór poprzedził rozpoczęcie Tygodnia uroczysty capstrzyk orkiestr. Wieczorem z iluminowanego kopca Unji Lubelskiej wystrzelały w górę rakiety i ognie sztuczne.

Ulice miasta rozplakatowane afiszami i odezwami Ligi Obrony Powietrznej Państwa od rana zapełniły się kwestującymi na rzecz LOPP. członkami LOPP. i stowarzyszeń społecznych.

Ustawione u wylotu ul. Akademickiej i na pl. św. Ducha samoloty skupiały tłumy publiczności, która ofiarowywała grosz na polskie lotnictwo.

L.O.P.P. DLA POWODZIAN!

We czwartek dn. 8. bm. odbędzie się pod protektoratem Wojewody Piotra Dunin-Borkowskiego urządzona staraniem Woj. Komitetu LOPP. we Lwowie zbiórka uliczna i w lokalach publicznych na rzecz powodzian w Województwie lwowskiem.

Woj. Komitet LOPP. zwraca się z gorącym apelem do instytucji i osób o poparcie tej akcji przez zgłaszanie swych udziałów w zbiórce.

Zgłoszenia przyjmuje Woj. Komitet LOPP. (gmach Województwa I. p.) w dn.. 5, 6. i 7. bm. od godz. 9-tej do 14.

Wszędzie jednacy.

W nowojorskim „Nowym świecie“ znajdujemy następujący „kwiatek“ z czarnego podwórka:

„Organ księdza Bójnowskiego z New Britain, umieszcza taki trujący grzyb dziennikarski:

„Każda panienka od 16 lat, która nie chce służyć światu tylko chce poświęcić się służbie P. Bogu i Najśw. Marji Pannie, powinna opuścić niebezpieczne życie na świecie i wstąpić do zgromadzenia zakonnego, do klasztoru Sióstr Dzieci Marji, w New Britain Conn. Dziś jest dużo takich mężatek, że bardzo żałują, że nie wstąpiły do klasztoru w młodocianym wieku tak i z wami panienki pobożne stanie się, będziecie płakać i żałować, ale po czasie. Jeżeli wasz głos sumienia z Opatrzności Boskiej woła w waszych sercach „wstąp do klasztoru“, „poświęć się Bogu na służbę“, usłuchajcie wołania Bożego, i zaraz wstąpcie do klasztoru i nie sprzeciwiajcie się woli Bożej, inaczej możecie na siebie ściągnąć karę bożą za nieusłuchanie i nie wypełnienie woli Stwórcy.

Jakiż groźny musi być „Stwórca“ księdza Bójnowskiego, skoro takich metod używa do zmuszania młodych panienek, które służą światu.

„Możecie na siebie ściągnąć karę Bożą“... grozi zuchwały politykier w sutannie. Tak karą Bożą grożą z ambon i w prywatnych swych mieszkaniach tak starają się barany swe w karności i posłuszeństwie utrzymywać, takich metod używają, mamiąc ciemnych wizją karzącego, strasznego „Stwórcy“ którego bać się trzeba a nie kochać.

„Będziecie płakać i żałować“...

„Niebezpieczne życie na świecie“....

Najbezpieczniejsze i najwygodniejsze chyba jest w sutannie“.

Od siebie dodać możemy jedną uwagę, będącą równocześnie westchnieniem: oni wszędzie są jednacy!

—:::—

Założenie T. U. R-a w Brzeżanach

Gromadka inteligentów i robotników w Brzeżanach, postanowiła dołożyć starań, ażeby zorganizować instytucję dla szerzenia oświaty wśród szerszych mas. Postanowiono założyć oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotn. T. U. R. W tym celu zaproszono delegata ze Lwowa i wybrano zarząd w nast. składzie: Ob. Serwacka przewodn. dr. Fried zast. przew. ob. Weychertowa sekr., ob. Krzemień skarbnik, ob. Zoleb, dr. Łopater, Niedziółka i Dankowa.

Postanowiono uruchomić w najbliższym czasie szereg wykładów z dziedziny przyrodniczej i społecznej i kurs dla analfabetów.

Z tej okazji odbyło się też w ub. niedzielę zgromadzenie publiczne na którem tow. red. Skalak ze Lwowa referował o aktualnych zagadnieniach społecznych i politycznych.

—:::—

Różne.

SZALAPIN I SOWIETY. Z opublikowanego w tych dniach w prasie sowieckiej komunikatu komisarza oświaty Łunaczarskiego, wynika, że zaniem Szalapin pozbawiony został tytułu „artysty ludowego“ zwrócił się do niego przedstawiciel dyplomatyczny sowietów w Paryżu Rakowski, prosząc o udzielenie mu pewnych wyjaśnień co do złożonej przezeń ofiary w wysokości 5.000 franków na rzecz dzieci emigrantów rosyjskich. Jak wiadomo, ofiara ta, była bezpośrednią przyczyną represji sowieckich wobec znakomitego śpiewaka.

Szalapin odpowiedział Rakowskiemu listownie, oświadczając, że ofiarę tę istotnie złożył, że jednak zdaniem jego, czyn ten żadną miarą nie powinien być uważany jako zerwanie z ZSSR.

Łunaczarski oświadcza obecnie w swym komunikacie, że o ileby Szalapin zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą zezwolenia mu na przyjazd do ZSSR. to możnaby było wówczas nawiązać z nim ponownie „dobre stosunki“.

Jak słychać jednak, Szalapin nie zamierza w Rosji sowieckiej koncertować, przynajmniej na razie albowiem jest on na dłuższy czas związany z Paryżem skąd następnie uda się na gościnne występy do innych państw europejskich i do Ameryki.

ILE OSÓB UMIERA WSKUTEK UKĄSZENIA PRZEZ ŻMIJE. W ciągu ostatnich 50 lat zginęło na skutek ukąszenia przez węże jadowite ponad miljon osób. W samych tylko Indjach umiera rocznie około 20.000 osób ukąszonych przez żmije. W Ameryce środkowej węże jadowite zabijają rocznie 3 — 5 tysięcy osób, w Afryce i Australji około 5.000 osób.

ZAPATRYWANIA NA PIĘKNOŚĆ U ROZMAITYCH LUDÓW. Pojęcie piękności jest u rozmaitych narodów dość szczególne. Tak na przykład w oczach Arabów te kobiety uchodzą za piękne, które na skroniach i na policzkach mają szpecące je, jak na nasze pojęcia nacięcia. W niektórych częściach Afryki, kobiety malują paznogcie na żółto lub na czerwono. Starożytni Hunowie mieli zwyczaj spłaszczania nosów niemowlęciom, by w ten sposób nadać im „piękny“ wygląd. W Ameryce południowej matki używają najrozmaitszych sposobów w celu nadania łydkom dzieci nienormalnego kształtu, uchodzącego w ich oczach za piękny. W pojęciu Chińczyków szczytem piękności kobiecej są malutkie, zniekształcone nogi. Krajowcy w górnej części Nilu, nigdy nie okazują uwielbienia kobiecie, dopóki niema wybitych czterech przednich zębów.

—:::—

OSZUSTWO NA MILJON ZŁOTYCH.

KATOWICE. 5. września. (Pat.) W ostatnich dniach władze aresztowały fałszerzy znaczków ubezpieczeniowych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych województwa śląskiego w Królewskiej Hucie. Straty wynikłe z tych fałszerstw sięgają sumy miljona zł. W tej sprawie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał komunikat w którym wyjaśnia, że straty poniosą wyłącznie pracodawcy względnie ubezpieczeni, którzy używali znaczków fałszowanych.

Przedstawienia trupy wileńskiej we Lwowie.

Nie ulega wątpliwości: gra artystów trupy wileńskiej stoi na wysokim poziomie, zespół bardzo dobry, szlachetna dykcja, stylowe stroje, cechują jej przedstawienia. Widzieliśmy „George Dandina“ na tle niestety ciasnej, niezbyt estetycznej sceniki teatrzyku Szewczenki, gdzie dekoracje niezbyt harmonizowały z sztuką, a rozmiary sceny nie pozwalały rozwijać się rozmachowi ruchów. A w interpretacji tych artystów i reżysera, pojmującego sztukę tę aż nadto groteskowo, dużo po scenie się biega, rozpędzając się często, aż na widownię (trochę może już za przesadne i nadużywane to niepotrzebne w tym wypadku „fraternizowanie“ się z publicznością.

Na czoło grających wybija się p. Józef Kamen w roli tytułowej, świetnie ucharakteryzowany a mimo wspomnianej groteskowości, z umiarem swą rolę grający. Razi jednak nieodpowiednie, trywialne tłumaczenie, powtarzającego się wciąż w sztuce zdania pełnego smutku, rezygnacji i ekspjacji: „Tu l' as voulu“ Dandin na żargonowe „Obyś spłonął Grzegorzu Dyndało“, a nie jak tekst wyraża: „masz czego chciałeś, Dandin“.

Mniej podobała się żona Dyndały, Angelika, w interpretacji p. Mirjam Orleski, która „charakterystyczność“ swą zaznaczała skręcaniem się nakształt śruby i piskliwym głosem.

Świetną była scena miłosna między dwojgiem służby: pokojówką i służącym Dyndałów. Trochę tylko nadto krzykliwi.

Teatr był prawie pusty. Publiczność, która wypełniała nieliczne ławki, składała się przeważnie z żydowskiego drobnomieszczaństwa, które może nie rozumie tej sztuki i dlatego mało okazała zainteresowania. Mamy wrażenie, że czysto żydowskie sztuki a trupa ma takie i to piękne w swym repertuarze — bardziej zainteresowałyby sfery, o które przedsiębiorstwu chodzi, a może wypadłyby lepiej, bo bardziej „przylegałby“ do nich żargon, który w sztukach klasycznych razi.

Tr.

LOTY DO AMERYKI NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA.

LONDYN, 5. września. (Pat). Lotnik angielski kap. Courtney, który wyleciał wczoraj z Plymouth do Ameryki i do wysp Azorskich, mających być pierwszym etapem jego lotu z Anglji do Ameryki, musiał wskutek przeciwności atmosferycznych, z któremi nie mógł walczyć z powodu wyczerpania zapasu benzyny zawrócić i wylądować w Corunne. — Courtney nie zaniechał lotu do Ameryki i podejmie go natychmiast gdy się ustali pogoda.

LINJA TELEFONICZNA MOSKWA — WARSZAWA.

MOSKWA. (Ceps.) Roboty około budowy bezpośredniej linji telefonicznej Moskwa — Mińsk — Warszawa ukończone zostaną w miesiącu bieżącym. Rozmowy próbne między Łoskwą i Mińskiem dały dobre rezultaty.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Adieu Mimi“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Syn Casanowy“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Syn Casanowy“.
Czwartek, o g. 7.30 wiecz. „Syn Casanowy“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Syn Casanowy“.

—:::—

TRUPA WILEŃSKA (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).

Wtorek, o godz. 8.15 wiecz. „Grzegorz Dyndała“.
Środa, o godz. 8.15 wiecz. „Pokusa“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: „Dziewczęta pod kontrolą“.
KINO „OPOLLO“: „Ognia“.
LEW: „Kochanka“.
PALACE: „Ben Hur“.
KINO „CHIMERA“: Dr. Mabuze (dwie serje razem). 20 aktów.
„NOWOŚCI“: O czem mówi Europa.
FATAMORGANA: „Najukochańsza żona Maharadży“.

—:::—

Z TEATRU MAŁEGO. Dziś we wtorek premiera ostatniej nowości scen wiedeńskich „Syn Casanowy“ z Karolem Adwentowiczem na czele. Pełna finezji i dowcipu komedja R. Smitha w doborowem wykonaniu p. E. Dziewońskiej i p. W. Rolanda w głównych rolach, wzbudziła duże zainteresowanie. Artyści teatrów warszawskich w komedji tej mają możność wykazania swych walorów scenicznych i subtelnej gry. Reżyserja Adwentowicza.

Z TEATRU WILEŃCZYKÓW. Dziś powtarzają wileńczycy „Grzegorza Dyndałę“ Moliera komedję, która ściąga coraz większe rzesze.

Zgrany zespół, i nastrojowa ilustracja muzyczna, oraz dekoracje art. mal. Lillego, składają się na powodzenie modernistycznie inscenizowanej komedji wywołującej jeszcze dziś zdrowy humor i entuzjazm na sali.

—:::—

LWOWSKA DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOW. ogłasza: Na odcinku Stryj — Drohobycz linji Stryj — Zagórz, z wyjątkiem pociągu 1322, Stryj odjazd o godz. 2.40, Drohobycz przyjazd godz. 2.50 i pociągu 1321, Drohobycz odjazd 3.39, Stryj przyjazd 4.20.

GDZIE MOŻNA ZNALEŹĆ SAMARYTANINA? W ub. niedzielę w południe zemdlała jakaś kobieta, przechodząc obok katedry. Jeden z przechodniów widząc wokoło pozamykane sklepy, pospieszył do pobliskiej zakrystji katedralnej po szklankę wody, aby ocucić chorą. Zakrystjan nie użyczył jednak wody, mówiąc że „tak daleko nie będzie nosić“. Wobec tego przechodnie zmuszeni byli odnieść zemdloną do bramy kamienicy, gdzie na piętrze u jakiejś starozakonnej lokatorki otrzymano wodę dla chorej. Fakt ten wskazuje, że wygodny ten sługa „sług bożych“ nie zna ślicznej opowieści Mistrza o uczynnym Samarytanitnie jakoteż o „grobach pobielanych“.

ALARMOWANIE MIESZKAŃCÓW W OKOLICY CYTADELI. Onegdaj w nocy po stokach Cytadeli szło dwóch osobników którzy na wezwanie żołnierza stojącego na warcie nie zatrzymali się i poczęli uciekać. Żołnierz strzelił kilkakrotnie za nimi, zaalarmowani zaś żołnierze ze strażnicy ujęli intruzów gdyż obaj byli ranni. Stwierdzono następnie, że byli to Robert Zmaril i Edmund Valnik, poddani czescy, którzy zbiegli przed służbą wojskową i zamierzali dostać się do Rosji. W śledztwie zeznali oni, że dla braku pieniędzy z Przemyśla szli pieszo do Lwowa, a nie znając zaś miasta, chcieli przenocować na stokach Cytadeli. Podczas rewizji znaleziono przy nich legitymację Związku komunistycznego w Czechach. Przytrzymanych odstawiono do szpitala wojskowego, Są oni podejrzani o zamach na Cytadelę. Od czasu tego zajścia żołnierze stojący na warcie urządzają co nocy strzelaninę, niepokojąc okolicznych mieszkańców.

Zwyrodniały zbrodniarz zamordował z zemsty swą oskarzycielkę.

52-letnia Anna Fedyszynowa, gospodyni, zam. w Huwnikach, p. dobromilskiego, oskarżyła w policji 25-letniego Józefa Gierczaka o zwyrodniały czyn zwany sodomią.

Gdy sprawa ta doszła do wiadomości ogółu mieszkańców, Gierczak stał się pośmiewiskiem całej okolicy, pozatem groziła mu kara ciężkiego więzienia.

Zapałał on przeto straszliwą nienawiścią do swej oskarżycielki, której poprzysiął piekielną zemstę.

Onegdaj w pobliskiem lesie natknął się strażnik leśny Andrzej Przepióra na leżącego w krzakach trupa Fedyszynowej. Okazało się, że została ona zamordowana cięciem siekiery w głowę, w chwili gdy zbierała trawę dla bydła. Zbrodniarz ukrył w krzakach zwłoki swej ofiary, które przykrył trawą i gałęziami.

Podejrzenie o dokonanie zbrodni padło na Gierczaka, który został aresztowany. Kilku świadków zeznało, że w krytycznym dniu był on w lesie. Również na ubraniu jego znaleziono ślady krwi. Pomimo tych obciążających dowodów nie przyznał się on do winy.

Zbrodniarza odstawiono do sądu, dalsze śledztwo w toku.

—:::—

Krwawe awantury i występy nożowców.

Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy przyszli do kawiarni „Republika“, przy ul. Kościuszki, znani awanturnicy, bracia Aleksander i Michał Stankiewiczowie, w towarzystwie Stanisława Obłąka i Michała Paluchą, którzy zażądali wódki i zakąsek.

Właściciel lokalu, znając dobrze przybyłych odmówił im dania napoi i wezwał do opuszczenia kawiarni. „Goście“ nie usłuchali jednak wezwania, zawezwano przeto patrol policyjną, złożoną z trzech posterunkowych. Gdy policjanci wyprowadzili do przedsionka Obłąka i kolegów jego zaatakowali posterunkowych, przyczem Aleksander S. uderzył post. Ogrodnika pięścią w oko i usiłował odebrać mu bagnet. Ogrodnik strzelił wówczas do Stankiewicza, który ugodzony kulą w okolicę obojczyka, runął na posadzkę. Brat jego wraz z kolegami w dalszym ciągu atakował policjantów i dopiero pod groźbą rewolwerów i po przybyciu trzech innych posterunkowych z trudem zdołano odstawić ich do aresztu. Postrzelonego odstawiło Pogotowie rat. do szpitala, gdzie po zaopatrzeniu rany odesłano go na drugi dzień do domu. Wedle zapisków policyjnych ustalono, że wszyscy czterej byli już wielokrotnie karani, postrzelony zaś Aleksander S. jest „rekordzistą“, gdyż siedział już 20 razy w więzieniu za różne awantury i przestępstwa. Wszyscy czterej będą odpowiadać przed sądem za gwałt publiczny.

Również krwawa awantura miała miejsce w restauracji N. Kostena, przy ul. Gródeckiej. Bawiący tam Franciszek Joch zaatakował z nożem w ręku trzech obecnych tam gości. Przypadkowo przybyły tam wywiadowca Antoni Kowalczuk, usiłował wyrwać nóż z rąk awanturnika. Joch stawił jednak opór i zranił wywiadowcę w pierś i udo. Dopiero zaalarmowani gwizdem dwaj policjanci, zdołali odstawić nożowca do aresztu. Ciężko zranionego Kowalczuka odstawiło Pogotowie rat. do szpitala.

Wczoraj został przywieziony do szpitala 22-letni Rudolf Lorfing, elektrotechnik, zam. przy ul. Marcina 24, który został w ul. Mikolaja przebity nożem w okolicę serca przez nieznanego napastnika.

W aresztach umieszczono Franciszka Paduczak i Stanisława Palneka, za awantury, i bójki w ul. Janowskiej. — Aftanazego Bihuna aresztowano za wywołanie awantury w ul. Bema, oraz grożenie rewolwerem Mikołajowi Pańkowi, zam. przy pl. Strzeleckim. — Atanisława Junaka i Marjaną Skupiąką osadzono w areszcie za awanturowanie się i napad na Jakóba Wasyluka.

—:::—

SAMOBÓJSTWO Z POWODU NIESNASEK MAŁŻEŃSKICH. Przed dwoma tygodniami doniesiono z Orowa, pow. Drohobyckiego, iż tamtejszy gospodarz został uduszony podczas snu przez nieznanych osobników. W śledztwie ustalono, jednak, że popełnił on samobójstwo przez powieszenie się z powodu nieporozumień ze swą żoną, Fesią, z którą od dwóch lat nie żył wspólnie.

LOWELAS CZY HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM? Efroim Sonenschein nieokreślonego zajęcia od niejakiego czasu mieszkał w hotelu „Hostynnycia“ przy ul. Kościuszki, dokąd zwabiał różne kobiety. Policja zainteresowała się ostatecznie tym lowelasem, i aresztowała go pod zarzutem uprawiania handlu żywym towarem.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Chuna Wolfstraus doniósł policji, że jakiś osobnik włamał się wczoraj w nocy do jego sklepu przy ul. Słonecznej, skąd skradł 70 kl. i 10 kg. cukierków, łącznej wartości 200 zł.

Z mieszkania J. Fedyniakowej, przy ul. Dekierta l. 2, skradziono 350 zł. w gotówce, zaś z mieszkania A. Lemperta, przy ul. Źródlanej 65 skradziono garderobę i bieliznę.

Policja aresztowała kieszonkowców Marka Cwiazdę, Józefa Tislowitza, Berla Rancha, Samuela Zuckermana i Frnę Klein, r. Brenner, którzy przyjechali z Warszawy do Lwowa, spodziewając się dużego łupu na Targach Wschodnich.

POŻAR W PASIEKACH HALICKICH. W nocy na ubiegły poniedziałek, wybuchł pożar za Zieloną rogatką w zagrodzie Franciszka Ćwioka. Na miejsce udał się tren straży pożarnej pod komendą instruktora p. Grankowskiego, składający się z 15-tu strażaków, którzy przy pomocy dwóch sikawek, przez całą noc pracowali nad zlokalizowaniem i ugaszeniem ognia. Pastwą płomieni padła stodoła wraz ze stajnią, dom mieszkalny zdołano jednak uchronić przed zniszczeniem. Spalone budynki nie były ubezpieczone, przeto poszkodowany poniósł dotkliwą stratę w wysokości około 8.000 zł. Zdaje się, że w tym wypadku chodzi o podpalenie, gdyż poprzednio, parokrotnie wybuchały ognie w zagrodzie Ćwioka, zaś krytycznej nocy sąsiedzi i inni mieszkańcy tego przedmieścia, uchylali się przed akcją ratunkową. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

Z sali sądowej.

Zginął pod razami bratanka.

Mikołaj Łobacz, rolnik z Suchodół, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych, który wczoraj rozpoczął swą powakacyjną kadencję. Posądny miał na sumieniu śmierć swego stryja, Iwana, którego dnia 5. maja b. r. w sporze o grunt tak ciężko poranił motyką, iż nieszczęsny zmarł za kilka dni wskutek doznanych obrażeń.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, trybunał skazał go przeto na 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz, oskarżał prok. Wondrausz, bronił dr. Link.

Wł. Orkan nie otrzyma emerytury.

WARSZAWA. 5. września. Jak się okazuje sprawa nadania Orkanowi emerytury nie była jeszcze definitywnie załatwiona. Ostatnio komisarz rządu w Zakopanem zawiadomił Orkana, że z powodu braku funduszów i braku funduszów w ustawie üzdrowiskowej, przyznanie emerytury nie może nastąpić.

Kiedy zamrze cywilizacja?

Największe skarby świata.

Zastanawiając się nad kwestją „bez czego ludzkość nie mogłaby się obyć“ jedna z gazet angielskich pisze:

Gdyby nawet wszystkie rośliny bawełny na całej kuli ziemskiej zostały stoczone przez „wołka bawełnianego“ lub padły ofiarą jakiej innej siły niszczycielskiej, to, aczkolwiek prawie cztery piąte mieszkańców naszego globu nosi odzież sporządzoną z bawełny, wkrótce udałoby się opanować sytuację i bez wątpienia znaleziono by jakiś odpowiedni namiastek.

To samo da się powiedzieć o — złocie, którego nagły zanik spowodowałby wprawdzie zrazu katastrofalne wstrząśnienia na rynkach pieniężnych świata ale w końcu znalazłby się przecież jakiś sposób zaradzenia złemu, i być może, że platyna lub inny drogocenny kruszec zająłby za zgodą Ligi Narodów — jego miejsce.

W każdym razie cywilizacja taki cios przeniosłaby z łatwością.

Rzecz inna z żelazem. — Istnienie nowożytnej ludzkości

BEZ ŻELAZA I STALI JEST NIE DO POMYŚLENIA.

W ostateczności mogłaby się ona obywać bez kolei żelaznych, samochodów, pancerników i armat... — jednakże bez pługów, łopat i motyk nie byłaby w stanie egzystować i chociaż w starożytności przedmioty te były wyrabiane z bronzu, to podaż miedzi i cyny nie jest wystarczającą dla zaspokojenia potrzeb obecnej liczby mieszkańców naszej planety.

A więc bez żelaza cywilizacja byłaby skazana na zagładę.

Drugim najważniejszym po żelazie kruszcem jest

MIEDŹ

znana od dziesiątek tysięcy lat. Nowsze pokolenie ceni w niej doskonały przewodnik elektryczności bez którego nie mielibyśmy ani światła elektrycznego, ani telefonów i telegrafów. Pozatem miedź, jako materjał nie ulegający zepsuciu i odporny na wpływy atmosferyczne, znajduje szerokie zastosowanie przy budowie wszelkiego rodzaju aparatów, maszyn, lokomotyw, samochodów i t. p.

Innym metalem, nie dającym się niczem zastąpić jest

RTĘĆ CZYLI ŻYWE SREBRO.

Jest to jedyny ze znanych kruszców, znajdujący się przy normalnej temperaturze w stanie płynnym, skutkiem czego posiada tak wielką wartość dla wyrobu całego szeregu przyrządów naukowych. Rola żywego srebra w nowoczesnej medycynie jest ogromna a dodać jeszcze należy że wydobywanie złota i rudy możliwe jest tylko przy pomocy rtęci.

Bezustannie wzmagające się zapotrzebowanie tego pożytecznego metalu spowodowało znaczny wzrost jego oceny. W roku 1923 „butelka“ (75 funt. ang.) rtęci kosztowała około 375 zł., natomiast dzisiejsza cena dochodzi prawie do 1000 zł. Roczna produkcja wynosi przeciętnie 111.000 butelek.

Niezastąpioną substancją jest również

WĘGIEL.

Jeżeli chodzi o siłę, to ludzkość, pozbawiona węgla, mogłaby się uciec do zużytkowania wodospadów, wiatru, promieni słonecznych, wreszcie wulkanicznego gorąca ziemi. Lecz węgiel daje nam jeszcze znacznie więcej. Oto wszystkie barwniki oraz większość chemikalji, jak niemniej cały szereg bezcennych innych produktów, zwanych „derywatami“ otrzymujemy ze smoły węglowej.

Możnaby zatem twierdzić z pełnem uzasadnieniem że cywilizacja ostaćby się nie mogła bez węgla, tak jak człowiek, w razie wyczerpania się zasobów soli, nie mógłby się utrzymać przy życiu.

—:::—

Eksport węgla górnośląskiego.

KATOWICE. 5. września. (Pat.) Według prowizorycznych obliczeń, wydobyto węgla na G. Śląsku w mies. sierpniu r. b. 2.334.738 ton, czyli o 97.000 ton więcej, aniżeli w lipcu, a o 330.000 ton więcej, aniżeli w czerwcu r. b. Przypuszczać można, że zbyt w kraju wynosić będzie tyle, ile w lipcu t. j. około 1,400.000 ton. Natomiast wzrósł poważnie eksport węgla, bo osiągnął cyfrę 876.000 ton, czyli o 96.000 ton więcej, aniżeli w lipcu. Zwiększenie się wydobydla węgla spowodowane było wzrostem eksportu.

Lot Praga--Tokio.

PRAGA, 5. września. (Ceps). Przed niedawnym czasem wystartował z Pragi jeden z najlepszych lotników czeskich, podpułkownik Skala, udając się w samolocie konstrukcji krajowej do Tokio, odległego od Pragi o 10.200 km. Podpułkownik Skala zmuszony był ze względów natury technicznej zatrzymać się na kilka dni w Moskwie skąd dnia 18. sierpnia wyruszył w dalszą podróż. Dnia 24. sierpnia lotnik czeski wylądował w Czycie.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY (męscy i damscy)! Z powodu braku pracy w naszym zawodzie omijajcie Lwów aż do odwołania!

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY CZAPKARSCY! Omijajcie Lwów aż do odwołania, gdyż stoimy przed regulacją pracy.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.